

TRZY SONETY

Adama Maszewskiego

HELLAS.

I.

Panowali nad morzami i nad ziemią całą—a nie
przeciwiło się ich woli.

Trzecia Filipika Demostenesa.

Grecyo! ja cię widzę w dawnéj twojéj szacie
Wielką, jak bohaterów twoich poświęcenia,
Piękną, jak posągowe twych mistrzów postacie,
Wzniosłą jak nieśmiertelne wieszczów twoich pienia.

Grecyo! ja cię widzę za wieków zasłoną
Taką krzepką, jak ramie twojego Herkula;
Dzielną jako zwyciężkie hufce Maratonu,
Szczytną, jako ofiara ateńskiego króla.

Grecyo! ja cię widzę, gdyś jedna, potężna,
Z dzidą Achilla w dłoni jak z Zeusowym gromem
Stała tam, kędy Wschodu nawiała orężna

Wdzierała się na Zachód wybitym wylomem,
Gdyś piersią granitową, bohaterską, męzną,
Zasłaniała pół świata przed hańbą i sromem.

II.

I stała się jako wdowa pani narodów.

Narzekania Jeremiasza.

I widzę, widzę ciebie tam, pod Cheroneją...
Jasne słońce twój chwały do snu się układa,
Gromkie ciosy twój dzielnej prawicy tępieją,
I na pierś się pochyła skroń rozpaczą blada...

Potém głucha, omentarna na twoim grobowcu
 Legła cisza, z Tytanów powstały Pigmeje;
 Miecz twój w pochwie a tarcza zasnęła w pokrowcu,
 I mrok owiał wspaniałe, świetne twoje dzieje.

O! zostań dla mnie taką, jaką za pomroku
 Wieków ja ciebie widzę, jaśniejącą czynem,
 Z całym żarem zapału w promienistém oku,

Z czołem wzniesioném dumnie ponad ludów gminem,
 W chwały zdobytej pracą wiekową obłoku,
 I z uszczkniętym, na skałach Termopil, wawrzynem!

NAD TACYTEM.

Wolą bezpieczne *dzis*, aniżeli *przeszłość*
 niebezpieczną...

Roczniki Tacyta.

Romo! Romo! stłum huczne Bachowe piosenki,
 Wrzaski tłumów cyrkowych, krwi i wrażeń chciwe,
 I konających w piasku gladiatorów jęki,
 I mocarzów pustyni ryki przeraźliwe...



Bo oto prorok wraca z przed Jowisza twarzy:
 Boski żar skrzy się w jego natchnionej zrenicy,
 Na chmurném czole myśl się błyskawiczna waży,
 A w uściech grzmiają w piorunach dzieje twój ziemicy.

Słuchaj go stara Romo! Gorzka jego mowa,
 W zamarłej twojej piersi wzbudzi życia drzenie,
 Bo wielką namaszczone mocą jego słowa!

Tłum zmiłkł, wlepił w proroka bezmyślne spojrzenie
 I runął, gdzie go trąba wzywała cyrkowa,
 I z kąd go miękkie heter dochodziło pienie..

